

John Abraham Godson Łódź, 12.05.2010

Radny Rady Miejskiej w Łodzi

Do Prezydenta Tomasza Sadzyńskiego

Szanowny Pani Prezydencie,

Poniżej zamieszczam list mieszkańca Łodzi, który zgłosił zaniedbanie jego sprawy przez urzędników administracji mieszkaniowej.

Imię i nazwisko

[REDACTED]

Email

[REDACTED]

Adres

[REDACTED]

Telefon

[REDACTED]

W czym mogę Ci pomóc?

Witam serdecznie! Szanowny Panie Godson. Rozmawialiśmy w mojej sprawie podczas pańskiego dyżuru w dniu 24.08.2010. Zgodnie z naszą umową przesyłam opis mojej sprawy. W roku 2005 okna w moim mieszkaniu zostały przez administratora zakwalifikowane do wymiany . W roku 2007 wystąpiłem do administracji o zgodę na wymianę tych okien we własnym zakresie, ponieważ zamierzałem wykonać remont całego mieszkania. Zgodę taką otrzymałem godząc się na warunki narzucone przez administrację (m.in. zwrot tylko 50% poniesionych przeze mnie kosztów). W dniu 04.12.2009r. Wystosowałem do administracji pismo ponagląjące do zwrotu tych kosztów. Na odpowiedź czekałem 30 dni bez skutku. Udałem się więc tam osobiście. Otrzymałem bardzo wymijającą odpowiedź na piśmie(kopie wszystkich pism przekazałem Panu w dniu wizyty). Ustnie zapewniono mnie , że jestem na miejscach 8 i 10 na liście oczekujących (dwa miejsca na liście ponieważ okna wymieniałem w dwóch terminach ze względu na brak pieniędzy) Ponieważ do marca 2010 nic się w mojej sprawie nie wyjaśniło 11.03.2010 złożyłem w Urzędzie Miasta pismo z prośbą o pomoc w mojej sprawie. Niestety Urząd nie poparł mnie w mojej sprawie. Skutek tego jest taki, że administracja zemściła się na mnie za tą interwencję przenosząc mnie na miejsca 16 i 21 na liście oczekujących na zwrot kosztów za wymianę okien. Podczas rozmowy telefonicznej pracownica administracji poinformowała moją żonę, że zeszłoroczna lista zginęła, a na obecnej jesteśmy właśnie na miejscach 16 i 21. Nie mogę zrozumieć jak może zginąć dokument z urzędowego komputera. Jedyne odpowiedzi jaka mi się nasuwa to taka, że ktoś te dane usunął. A to już chyba jest przestępstwo. Nadmieniam również, że w dniu 02.02. 2010 złożyłem w administracji pismo z propozycją rozliczenia należnej mi kwoty w czynszu. Uważam, że byłby to wygodny kompromis dla obydwu stron: Administracja „nie ma pieniędzy” więc mi nie płaci. Ja również nie mam więc nie płacę czynszu do chwili wyczerpania należnej mi kwoty. Niestety do chwili obecnej nie otrzymałem odpowiedzi na moje pismo. A to już 7 miesięcy. Czy administrację nie obowiązują

ustawowe terminy odpowiadania na pisma urzędowe? Będę bardzo wdzięczny za pomoc w mojej sprawie, ponieważ obawiam się, że urzędniczka administracji nadal będzie usiłowała się mścić na mnie za moją interwencję w Urzędzie Miasta i będę czekał w nieskończoność na ten zwrot. Przedstawiłem tą sprawę dyrektorowi administracji. Otrzymałem zapewnienie, że sprawa zostanie wyjaśniona. Tylko kiedy i czy pomyślnie dla mnie? A poza tym nasłuchałem się już obietnic bez pokrycia. Pozdrawiam serdecznie [REDACTED]
[REDACTED]

W związku z przedstawioną sytuacją, bardzo proszę o interwencję.

Z poważaniem,


John Godson